

# ABC

## NOWINY LUDZIANNE

NASZE ABC

### Gilbert Keith umarł

(J.) Śmierć Gilberta K. Chestertona okrywa żałobą cały świat cywilizowany, albowiem ów jowialny mieszczuch angielski jest jednym z najgłębszych i najbardziej uniwersalnych filozofów, jakich wydało nasze stulecie.

Urodzony w 1874 roku, rozpoczął publikować swe prace mając lat 24 jako dziennikarz, publicysta, krytyk. Początkowo członek partii liberalnej, poczęt wkrótce poddawać rewizji swe poglądy, ale, wystąpiwszy ze stronnictwa nie przeszedł do konserwatystów, ani nie stał się socjalistą: poszedł swoją własną, odrębną i oryginalną drogą. W 1905 roku zaatakował ostro, choć po rycersku szereg uznanych wielkość angielskich w książce „Heretycy”, poczem w „Ortodoksi” przedstawił swoje własne poglądy. — Wkrótce nastąpił przełom w jego życiu: on, który „w dwunastym roku życia był poganinem, a w szesnastym — doskonałym agnostykiem”, powrócił nie tylko do chrześcijaństwa, ale i do katolicyzmu. Odtąd stał się szermierzem wiary, którą ojczyzna jego porzuciła przed czterema wiekami.

Stał się bojownikiem Kościoła, ale nie nabył nic z ponurości fanatyka, jakby tego mogli oczekiwać antyklerykał. Pozostał pogodnym i wesołym optymistą o powierzchowności pana Zagłoby, cieszącym się życiem i jego darami, dalekim od bolesnych szarpań się jakiegoś Pascala, czy Maritaina. Wielbiciel Dickensa miał tę samą, co on wiarę w wewnętrzną zacość ludzi, dla których warto poświęcać się, pracować i walczyć.

Mieszczanin pochodzenia, katolickie przekonania i liberalna przeszłość pchnęły go na drogę walki o reformy społeczne. Walczył o prawa małego człowieka, wyzyskiwanego materialnie przez kapitalizm, eksploatowanego duchowo przez bolszewizm. Założył „Ligę dla zachowania wolności przez odrodzenie własności”, w w piśmie swem: „Gilbert Keith's Weekly” propagował odrodzenie drobnego rzemiosła i stworzył kierunek zwany „dystrybucjonizmem”. On to w dużym stopniu wywołał tak silną dziś w Europie tęsknotę za średniowieczem — zarówno przez swe prace teoretyczne („Nowa Jeruzolima”), jak przez powieści: „Napoleon z Nottingham-Hill”, „Człowiek, który był czwartkiem”, „Powrót don Kichota” i inne.

Trzecim rysem charakterystycznym Chestertona było przywiązanie do cywilizacji śródziemnomorskiej, do kultury łacińskiej i greckiej. On, germanin czystej krwi (w przeciwieństwie do wielu Celtów w literaturze angielskiej) niecierpiał Niemców, uwielbiał zaś Francję i Włochy, entuzjastycznie się fascyzmem. Był wreszcie szczerym przyjacielem Polski jako bastionu łacińskiego między Niemcami, a Rosją. Podczas wojny oddał swój wielki talent na rzecz propagandy polskiej, w dziesięć lat później zwiędził i studiował nasz kraj; sprawił polskiej pozostał wierny do końca.

Teraz umarł. Nie napisze nic więcej. Ale to, co pozostawił żyje i żyć będzie coraz intensywniej. W odczynie swej szanowany i lubiany, ale niezbyt rozumiany, żył w odosobnieniu wraz z przyjaciół-

## Obrońca Szulima Leski — Szumański zażądał wizji lokalnej w Przytyku

RADOM, 16. 6. Sensacją dzisiejszej rozprawy jest wniosek, zapowiadany wczoraj przez adw. Berensona a złożony przez obrońcę Szulima Chila Leski, adwokata warszawskiego Wacława Szumańskiego. Obrońca Leski żąda wizji lokalnej w Przytyku. Wizja według adw. Szumańskiego ma wykazać, czy strzał z okna Szulima Leski, mógł trafić ś. p. Stanisława Wieśniaka. Protokół oględzin wedle obrońcy Leski nie odtwarzają należycie stanu rzeczy, mogącego wyjaśnić strzał z okna oskarżonego Leski. Adw. Szumański żąda ustalenia rozmiarów parapetu. Chodzi dalej o to, w której części zbitego okna widzialno rękę z rewolwerem: w górnej, czy w dolnej. Po uwzględnieniu miejsca, w którym padł ś. p. Wieśniak będzie można ustalić, czy morderca strzał z okna był możliwy, czy też zabójstwa dokonał kto inny. Adw. Szumański wnosi, aby na wizji byli obecni posterunkowi Wyrzyn i Nowicki, którzy widzieli rysy twarzy strzelającego oraz oskarżeni Zarychta, Pytlewski i Jan Wójcik.

**STANOWISKO POLAKÓW**  
Obrońca oskarżonych Polaków adwokat Gajewicz nie sprzeciwia się wizji lokalnej, żąda jednak aby wizja nie była przywiezieniem dla oskarżonego Szulima Leski, lecz uwzględniała również i inne okoliczności procesu, jak np. oględziny mieszkania Minkowskich. Warto byłoby obejrzeć otwory w dachu, przez które świadkowie rzekomo oglądali uczestników najsicia oraz wyjaśnić, gdzie stało łóżko i czy synek Minkowskich spód tego łóżka mógł widzieć twarze Polaków posądzanych i oskarżonych o zabójstwo Minkowskich.

Jeśli sąd wizję lokalną zdecyduje, to wszyscy świadkowie oskarżeni oraz ich obrońcy muszą być obecni przy wszystkich oględzinach, gdyż tylko wtedy wizja mieć będzie znaczenie dowodowe.

Adw. Kowalski zastrzega sobie wniosek o zbadanie w Przytyku szeregu świadków, którzy ustalą fakty napadów ludności żydowskiej na chłopów. Pożyteczne będzie — dowodzi adwokat Kowalski — dowodzi adwokat Kowalski jeśli sąd na miejscu, w Przytyku, przypatrzy się niesłychanej supremacji żywiu żydowskiego w miasteczku, bo wtedy łatwiej będzie zrozumieć odruchy, które wywołała próba legalnej walki ekonomicznej przeciwko niepodzielnym panom handlu.

Prokurator nie zgadza się na wizję lokalną. Sąd posiada protokół z 18 marca dokładnie ustalający wymiary szyby w oknie, z którego strzelano. Są też łuski na potwierdzenie, że ręka była na parapecie okna. Świadkowie winę oskarżonego ustalili w sposób niesporny. Prócz tego dwu świadków i posterunkowy Pawłowski raz jeszcze ustalą szczegóły strza-

lem swym, również wybitnym pisarzem, Hilarym Belloc'em. Ale grono przyjaciół jego i wyznawców będzie się zwiększać, nie maleć, bo zmarły pisarz wybiegł myślą naprzód przed swe pokolenie. Niewielu, tak jak on, mogłoby powtórzyć za Słowackim:

„Przyszłość moja

I moje będzie za grobem

zwycięstwu!

łów z mieszkania Leski. Strzały padły z domu piętrowego a w pobliżu tragicznego miejsca nie ma innych piętrowych domów jak Leski i Świeczki. Prokurator wnosi o zmierzenie wzrostu Leski.

W czasie zeznań jednego ze świadków obrony doszło do ostrej scysji między rzecznikiem powództwa cywilnego adw. Kowalskim z Łodzi a obrońcą żydowskim Krygierem, który został przez przewodniczącego przywołany do porządku za krytykę postępowania przewodniczącego. W wyniku tej scysji obrona rzekła się zeznań 3-ch dalszych świadków żydów.

Następnie zeznawał powołany wczoraj przez sąd starosta radomski Trammecour, którego zeznania trwały prawie 2 godziny.

### STRAGAN POLSKI WYWRÓCONY

Onegdaj sąd przesłuchiwał świadka Leona Ptasińskiego, poborę opłat targowych w Przytyku, który stwierdza, że 9 marca rano posterunkowy Brodaczewski poinformował go, iż na rynku wyrócony został stragan czapnika polskiego. Świadek udał się na miejsce i zastał stragan wyrócony do góry nogami i częściowo uszkodzony, przyczem czapnik skarżył się, że zajęcie wywołało sąsiedni czapnicy żydzi. Świadek przyjął obu czapnikom ściśle określone miejsca, poczem nastąpiło tam uspokojenie. Świadek posterunkowy Brodaczewski potwierdził zeznania poprzedniego świadka co do incydentu z czapnikami.

Następna grupa świadków obrony składa zeznania korzystne

## Zajścia z bezrobotnymi w Krasnymstawie

LUBLIN, 16. 6. (P. A. T.). — W dniu 15 bież. mies. w Krasnymstawie miały miejsce zajścia ze strajkującymi na robotach publicznych, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac. Dodać należy, że w Krasnymstawie wszyscy bezrobotni znaleźli pracę na uruchomionych robotach.

## Strajki i walki w Hiszpanji 120 tys. strajkujących w samym Madrycie

MADRYT, 16. 6. Dziennik pracowniczy „Informaciones” oblicza liczbę strajkujących robotników w Madrycie na 120 tysięcy. Liczba ta obejmuje 75 tys. robotników przemysłu budowlanego i pokrewnych, którzy strajkują już od 15 dni; reszta przypada na robotników i urzędników przemysłu konfekcyjnego, przemysłu drzewnego oraz robotników, zajętych przy obsłudze wind i centralnego ogrzewania. Właściele niektórych domów pomimo wysokich grzyw, nakładanych przez ministerstwo spr. wewn., odmawiają dopuszczenia robotników do pracy.

MADRYT, 16. 6. Wczoraj w Tarancóna pod Cuenca doszło do starcia pomiędzy faszystami i

## Krwawe starcia w Gdańsku Interwencja w obronie Polaków

GDANSK, 15. 6. Urzędówka stronnictwa narodowo - socjalistycznego „Der Danziger Vorposten” zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że wczorajsze demonstracje narodowo-socjalistycznych organizacji bojowych, poświęcone śmierci zabitego na piątkowym zebraniu niemiecko-narodowego szurmowca Deskowskiego, stanowią odpowiedź na prowokację opozycji.

Wobec wypadku pobicia Polaków, które zdarzyły się w ciągu

soboty i niedzieli w Gdańsku w związku z wewnętrznymi rozprawami między narodowymi-socjalistami a opozycją niemiecką, komisarz generalny R. P. w Gdańsku interwenjował u zastępcy prezydenta senatu, senatora sprawiedliwości Wiercińskiego-Kaisera, żądając ukarania winnych, naprawienia krzywd oraz szkód materialnych i gwarancji bezpieczeństwa oraz spokoju na przyszłość. Senat przyrzekł wydać stanowcze zarządzenia w tym kierunku.

GDANSK, 15. 6. W mieszkaniu socjalisty Schmidta w Pruszczy polica aresztowała 10 socjalistów, wśród nich b. prezydenta Volkstagu Spilla, i osadziła ich w are-

ście ochronnym. Ponieważ ludność usiłowała aresztowanych wyrwać z rąk policji, przewieziono ich do więzienia gdańskiego.

W nocy dokonano napadu na dom socjalistów braci Zellerów w miejscowości Wiesenthal na terenie Wolnego Miasta. Doszło do wymiany strzałów między braćmi Zellerami a ich przeciwnikami, członkami narodowo-socjalistycznej sztafety ochronnej Ernestem Ludwigiem i Pawłem Fresonkiem, przyczem Ludwig został zabity, a Fresonke otrzymał tak poważne rany, że dogorywa. Aresztowano braci Zellerów i 7-miu socjalistów, w tem 3 kobiety.

## Napady na obywateli polskich w Gdańsku „Führer” gdański zapowiada porządek hitlerowski

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Sytuacja w wolnym mieście Gdańsku stała się w ostatnich dniach niezwykle napięta. „Führer” hitlerowców gdańskich Förster oświadczył na jednym z wieców ponownie, że jedyną jego władzą jest Hitler w Berlinie i że za 3 tygodnie hitlerowcy zaprowadzą w Gdańsku porządek.

Jednocześnie z temi oświadczeniami Förster hitlerowcy gdańscy biją na ulicach i w mieszkaniach wszystkich przeciwników politycznych, w tem i Polaków. Napady na Polaków przybrały

tak wielkie rozmiary, iż komisarz generalny Polski w Gdańsku widział się zmuszony założyć protest w obronie ludności polskiej.

Koła polityczne w Gdańsku przypuszczają, iż napady bojówek hitlerowskich na działaczy i członków partii opozycyjnych są przegrywką do nowych niespodzianych posunięć politycznych ze strony hitlerowskiego senatu wolnego miasta.

Napady i brutalne pobicia zmierzają do steryzowania opozycji gdańskiej i uniemożliwienia ewentualnego oporu przeciw planowanemu zarządzeniom.

## Zeznania o bombach w procesie narodowców leszczyńskich

LESZNO, 16. 6. (PAT). W dalszym ciągu procesu leszczyńskiego, wszyscy oskarżeni z wyjątkiem kilku, którzy przyznali się do zarzucanych im czynów, odwołują swoje zeznania. Rozbieżność w zeznaniach w śledztwie, a składanymi obecnie tłumaczyli, podobnie, jak poprzedni oskarżeni, rzekomo wymuszaniem przez policję.

### BOMBY CZY PETARDY?

Osk. Władysław Łuczak, jedyny, który dotychczas przyznał się do fabrykowania bomb, opisuje dokładnie w jaki sposób wyrabiał bomby, a mianowicie z rur żelaznych, które następnie napelniał

prochem, również własnej roboty. Łuczak przyznaje się dalej, że Walkowski prosił go o sporządzenie bomb, jednak nie otrzymał za to żadnego wynagrodzenia materialnego. Bomb tych sporządził sześć. Dał je następnie Dudzińskiemu, Walkowskiemu i niejakemu Sławcowi. Oskarżony początkowo twierdził, że bomby miały być przeznaczone dla ogłuszania ryb, później jednak przyznaje się, że wiedział o tem, iż bomby przeznaczone są do rzucania na ludzi. Słyszał też, że Walkowski zakłada jakąś organizację radykalną.

Obrona stara się udowodnić, że to co wyrabiał oskarżony, były nie bomby, lecz jedynie petardy.

### ZAMACHY

Osk. W. Kozak przyznaje się do rzucenia bomby do mieszkania pos. Wróblewskiego. Kozak dał jej den granat Dominiczakowi, aby ten rzucił go do mieszkania znanego działacza Fliegera. Zamach nie doszedł jednak do skutku.

Dominiczak przyznaje się do rzucania granatu pod dom Fliegera na polecenie Kozaka, jednakże oświadcza, że granat nie wybuchł, wobec czego oskarżony zabrał go ze sobą i schował. Oskarżony tłumaczy się, iż dlatego rzucił granat pod mieszkanie Fliegera, ponieważ miał do niego osobistą urazę, gdyż Flieger miał się jakoby odgrażać „endekom”.

Osk. Feglerski, kierownik rejonowy Stronnictwa Nar. na powiat kościański nie przyznaje się do należenia do „Zewu”, przyczem składa obszernie wyjaśnienie w sprawie przyjmowania nowych członków do Stronnictwa Narodowego, którego szeregi, jak oświadcza, znacznie się w roku ub. powiększyły w powiecie kościańskim.

Sędzia wskazuje oskarżonemu, że wśród ludzi, którzy siedzą na ławie oskarżonych, jest wielu na kierowniczych stanowiskach w powiecie z ramienia Str. Nar., jak np. kierownicy placówek, referenci itd., wobec tego — pyta sędzia — czy możliwym jest, że są między nimi czynnikami, które przedostały się do Stronnictwa, celem rozsiania go od zewnątrz?

Na pytanie to oskarżony odpowiada kategorycznie, że nie, że „są to 100-procentowi endecy”. Może nie są wyrobieni organizacyjnie, ale przepojeni duchem Stronnictwa.

Osk. Domagalski zaprzecza, jakoby należał do „Zewu”, natomiast przyznaje, że „bomby” otrzymał od Dudzińskiego, celem rzucenia jej do mieszkania Mani. Bombę następnie oddał Bernackiemu, aby ten rozkaz wykonał.

Bernacki nie przyznaje się do rzucenia bomby, choć w śledztwie przyznał się do tego.

## Samolot w jeziorze Pilot zabity, obserwator ranny

Około godz. 13-ej, do jeziora znajdującego się za pałacem Wilanowskim spadł samolot wojskowy typu R13. W wypadku poniósł śmierć pilot kpr. Kucharzski i uległ liczny obrażeniom obserwator st. szer. Tadeusz Szatkowski.

Liczni świadkowie wypadku widząc znajdujący się w korkociągu samolot, który spadł na jezioro, pospieszyli z pomocą. Szatkowskiego, który zdołał się wydobyć na powierzchnię wody i już tonął, wyratowano i przewieziono do Instytutu Urazowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na miejsce wypadku przybyła wojskowa komisja techniczna.

Przyczyną katastrofy miał być defekt motoru.

### Jan Wiktor laureatem Krakowa

KRAKÓW, 16. 6. Wczoraj odbyło się w mieszkaniu akademika Karola Huberta Rostworowskiego zebranie sądu konkursowego, celem przyznania nagrody literackiej Krakowa. W posiedzeniu wzięli udział: prezydent miasta, nacelnik wydziału Ministerstwa W. R. i O. P. Zawistowski, prof. U. J. Pigoń, Humaniński, M. Dąbrowski i T. Radliński. Nagrodę przyznano Janowi Wiktorowi za „Orkę na ugorze”.